

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

<p>Cena prenumeraty: Miesięcznie Mk. 650 na prowincji „ 750 Z granicą „ 1200 Za odnośnienie dolicza się miesięcznie 60 Mk.</p> <p>Każda nowa podwyżka obowiązuje już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.</p>	<p>Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.</p> <p>Redaktor przyjmuje we wtorek i piątek od 5 — 7 wieczorem.</p> <p>Sekretariat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.</p> <p>Recepty i wianki nadających się do druku Redakcji nie zwraca.</p> <p>Artykuły bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.</p>	<p>CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 120.— w tekście mk. 150.—reklamy mk. 75.—, nekrologi mk. 60.—, komunikaty mk. 75, swyrczysa mk. 60 za wiersz nieparzysty jednolitego.</p> <p>Ogłoszenia drobne 10 mk za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagabione dokumenty mk. 8.</p> <p>Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej. — Ogłoszenia nadawane po g. 5 wiecz. i) pros. kosztu.</p>
---	--	--

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON 32. Kontoczekowa P. K. O. 69.143
Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca” przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Górny Śląsk należy od dziś do Polski.

Gratulacje „Pracy”.
W uroczystym dniu wczorajszym, będącym niezapomnianym momentem wkroczenia wojsk polskich na ziemię śląską — do Katowic, redakcja „Pracy” wysłała do wojewody Rymera deposesę następującą:
Katowice, Wojewoda Rymer.
W wiekopomne dni odzyskania przez Polskę władzy nad częścią przastarą ziemię Piastów, w momencie wkroczenia wojsk naszych do kraju, wywalzonego dzięki bohaterstwu czynom górnośląskiego robotnika, — w ręce Twoje, pierwszy wojewoda śląski, składamy w imieniu robotników łódzkich z głębi serca płynące powitania i życzenia promiennej przyszłości.
Łódź, Redakcja „Pracy”.

Pierwszy polski pociąg pancerny na Śląsku.
(Od własnego koresp.)
KATOWICE, 20. Na dworcu towarowym w Sosnowcu czeka o godzinie 2 bopol. olbrzymi pociąg pancerny, „Pomocnik”, który ma honor pierwszy wjechać na teren G. Śląska.
Oficerowie z kapitanem Minichem na czele stoją koło karabinów i armat. Właśnie przybył ze sztabem gen. Szeptycki.
Pociąg pancerny czeka rozkazów. Dzięki uprzejmości gen. Szeptyckiego prasa polska z całego państwa tajemnie osobny przedział i w gronie piechoty i żandarmerji zdążamy ku granicy.
Właśnie mijamy rzeczkę Brynicę — to dawna granica górnośląska.
Tłumy mieszkańców wychylają się ze swych domostw, gotując wszędzie entuzjastyczne przyjęcie pierwszym oddziałem wojsk polskich.
Nastroj niesłychanie radosny.
Cała droga jest jedną barwną wętegą zieleni i sztandarów narodowych. Wreszcie stajemy na dworcu w Katowicach.
Wszędzie — na dworcu — w kopalniach i hutach — polskie sztandary i orły.
Tłum szaleje z radości. Wiara żołnierska stoi na swych wagonach i śpiewa „Rotę”.

Nastroj w Katowicach.
(Od własnego koresp.)
KATOWICE, 20. Na ulicach miasto ruch niesłychanie gorączkowy. Cała szosa od granicy pełna tłumów, oczekujących na przybycie wojska. Pędzą samochody wojskowe. Ludność nie spała noc całą, aby się przygotować do wielkiego święta.
Pierwsze oddziały wkraczającego wojska polskiego podziwiane są przez tłumy ludności, przyczem dzielna postać naszego żołnierza budzi ogólne admirationie!
Naprzeciw teatru miejskiego w Katowicach wybudowano olbrzymią twierdzę z drzewa. Przed wejściem do

teatru odprawiona będzie msza polowa w podzięce za święto wyzwolenia.
Cała ludność pełna jest nadziei i oczekiwaniami.
Równocześnie krąży wieści, że od linii granicznej z Niemcami — Rudy i Bytomia huczą strzały niemieckie — to orgesche ostrzeliwiają ludność polską na Śląsku.
Cała ludność Śląska oczekuje żołnierza polskiego jako bohatera ładu spokoju i równowagi.
Jeszcze o nastroju i entuzjazmie.
(Od własnego koresp.)
KATOWICE, 20. Całe miasto przystraja się świątecznie. Na wielu gmachach prywatnych wywieszono chorągwie o barwach narodowych. Przybrano bulwary zielenią oraz emblematami narodowymi. Nastroj wśród ludności panuje świąteczny. Około godziny 8 po południu wjechał na dworzec katowicki pociąg pancerny „Pomocnik”, wiozący oddziały wojska, kwatramistrzów i żandarmerji. Pociągiem tym przyjechali również dziennikarze, reprezentujący prasę całej Rzeczypospolitej.

Na granicy.
KATOWICE, 20 (A. W.) Dziś o godz. 8 rano, na byłej granicy polsko-śląskiej między Szopnicami a Sosnowcem zgromadziły się nieprzeliczone tłumy ludzi, cztery banderje chłopskie z G. Śląska, przedstawiciele duchowieństwa, młodzież szkolna, władze polskie, urzędnicy województwa śląskiego i t. d. Gdy przybyły pierwsze oddziały żołnierzy, uderzone we wszystkie dzwony, odezwały się wszystkie syreny w kopalniach a zgromadzony lud z entuzjazmem i płacząc ze szczęścia witał wojsko polskie. Wojewoda Rymer na czele rady wojewódzkiej, powitał gen. Szeptyckiego krótką przemową.

Pierwsze entuzjastyczne powitanie.
KATOWICE, 20. (A. W.) Na rynku w Katowicach o godz. 10, szpaler policji wojewódzkiej odgrodził chodniki, na których zebrali się tłumy ludzi. Cały rynek katowicki przybrano kwiatami, flagami i orłami polskimi. Stopniowo zapełnił się początkowo środek rynku, gromadząc pod teatrem zaproszone osoby ze świata urzędniczego, przedstawiciele władz miejskich, magistratu i rady miejskiej. Wszystkie okna były przepięknie, tłumy ludzi na dachach.
Około 10 rano nadeszły pierwsze oddziały żołnierzy wywołując wybuch entuzjazmu i rozrzewnienia. Na widok żołnierzy polskich na tym samym rynku, gdzie jeszcze przed 15 laty przyjmowano Wilhelma II, lud nie mógł wstrzymać się od płaczu. Nadszły następnie z muzyką i sztandakami reprezentacje hallerczyków, oddziały powstańcze, banderje chłopów z G. Śląska, następnie znów szwadron ułanów, wreszcie piechota, artylerja, tanki i oddziały saperów, zapelniając połowę rynku. Ukazania się gen. Szeptyckiego, wywołało okrzyki i oklaski bez końca. Wojsko obrzucono kwiatami.
Tymczasem tłum idący za wojskiem przerwał kordon policji i wbrew zakazom zapełnił znaczną część rynku. U wrót teatru odprawiano się nabożeństwo polowe, które celebrował ks. prałat Katowicki w asystencji księży Kupiury i Lew-

ka. Dalszy napływ tłumy zdołano wstrzymać.
Ostatnia delegacja górnicza nadeszła podczas mszy z licznymi sztandarami i ustawiła się między wojskiem a ołtarzem. Podczas nabożeństwa odśpiewano „Rotę” i „Boże coś Polskę”. Podczas śpiewu tych pieśni wojsko prezentowało brań. Gen. Szeptycki słuchał mszy, siedząc na koniu tuż przed ołtarzem z odkrytą głową i w głębokim skupieniu.
Po nabożeństwie, wszedł na trybunę poseł Korfanty i silnie wzruszony witał gen. Szeptyckiego, wojsko polskie, powstańców i t. d.

Dziennikarze do Naczelnika Państwa.
SOSNOWIEC, 20. (PAT.) Dziennikarze polscy zebrani w Sosnowcu wysłali do Naczelnika Państwa następującą deposesę: Dziennikarze z całej Rzeczypospolitej, zgromadzeni w Sosnowcu na moment objęcia G. Śląska, uniesieni niewypowiedzianą radością, że Polska doczekała się zwycięstwa, rozstrzygnięcia wyroku sprawiedliwości dziejowej w sprawie zjednoczenia przastarą Piastowskiej dzielnicy, — składają Tobie, Najwyższy Wodzu, jako bojownikowi o wolność Polski i Naczelnikowi Państwa, wyrazy hołdu w imieniu 41 zgromadzonych kolegów.

Tworzenie nowego rządu

(Po naradach. — S. Przanowski zrzekł się misji „mężaopatrnościowego”)

„Kwalifikacje ministerjalne” p. Przanowskiego.
Pan Stefan Przanowski jest z zawodu przemysłowcem, należy do szeregu przedsiębiorstw i banków, jest dyrektorem fabryki Norblin, Buch, Werner i S-ka, związku przemysłowców metalowych, banku „Union Liberty” i wielu innych instytucji. W czasie wojny prowadził wydział zaopatrywania miasta Warszawy. Skończył politechnikę w Karlsruhe. Przed wojną był członkiem Polskiej Partji Postępowej, potem brał udział w Kole międzypartyjnym. Dziś politycznie zbliżony jest do Zjednoczenia mieszczańskiego.
Dalsze konferencje.
WARSZAWA, 20. (PAT.) Desygnowany na premiera p. Stefan Przanowski dzisiaj o godz. 10 rano przybył do Sejmu i rozpoczął konferencję z przedstawicielami poszczególnych klubów. Rano odbyła się konferencja z posłem Witosem, przedstawicielem PSL. Następnie odbył p. Przanowski konferencję z przedstawicielami PPS.

Przypuszczalni kandydaci.
WARSZAWA, 20 (wł.) W kołach poselskich, zbliżonych do p. Przanowskiego, wyrażano wczoraj przypuszczenie, że lista gabinetu, jaką ewentualnie zaproponuje p. Przanowski, będzie miała następujące nazwiska: p. Kamiński — min. spr. wewnętrznych, p. Michalski — min. skarbu, gen. Sosnkowski — min. spraw wojsk., p. Rymowicz — min. sprawidliwości, rektor prof. Nowak — min.

Prowokacje niemieckie.
KATOWICE, 20. (PAT.) Wczoraj doszło w Biskupicach do krwawego starcia pomiędzy oddziałem policji plebiscytowej a oddziałem francuskim w chwili, gdy policja plebiscytowa miała być zastąpiona przez oddziały straży gminnej. Ludność przyjęła wobec Francuzów groźną postawę, stając po stronie policji plebiscytowej. Wywiązała się gwałtowna wymiana strzałów, przyczem zabito 3 osoby z pośród ludności, i zaś umarła wskutek odniesionych ran w szpitalu.

Nieudany zamach Niemców na wojska polskie.
(Wykrycie dwóch maszyn piekielnych)
(Od własnego koresp. „Pracy”)
KATOWICE, 20. Wczoraj policja polska wykryła przy ul. Bismarcka w Katowicach 2 maszyny piekielne, które były przygotowane w celu dokonania zbrodniczego zamachu na wojska polskie, które mają wkroczyć do Katowic dnia dzisiejszego. Dzięki temu udaremniono zbrodnię, której konsekwencja mogłaby być nieobliczalna.

rolnictwa, p. Strassburgier — kierownik min. przem. i handlu, p. Łopuszański — min. oświecenia publ., p. Stesłowicz — min. poczt i telegr., p. Marynowski — min. kolei, p. Narutowicz — min. robót publicznych, dr. Chodźko — min. zdrowia publ. Ponadto była mowa w kuluarach sejmowych o możliwości zmian na stanowiskach podsekretarzy stanu.
Co do stanowiska ministra spraw zagranicznych, sprawa ta przedstawia się jak dotąd dość niejasno.
Program p. Przanowskiego.
(Od własnego koresp.)
WARSZAWA, 20. Ze źródeł miarodajnych dowiaduje się „Praca”, iż konferencję z klubem N. P. R. poprzedziło sprecyzowanie przez p. Przanowskiego swego programu w trzech następujących punktach:
1. Polityka pokojowa.
2. Szybkie rozpisanie wyborów.
3. Uzgodnienie działalności ministerjów skarbu, rolnictwa i przemysłu i handlu.
Klub N. P. R. ze swej strony oświadczył, iż w stosunku do gabinetu p. Przanowskiego zachowa politykę wolnej ręki, żądając jednak gwarancji czystości wyborów, bezstronnej administracji, polityki pokojowej i pracy dla bezrobotnych.

Robotnicy popierają pismo „Praca”.

P. Przanowski zrzekł się misji tworzenia gabinetu.

WARSZAWA, 21 godz. 1.50 po półn. (PAT.) Nowo desygnowany premier pan St. Przanowski o g. 8.40 wystosował do Marszałka Sejmu list treści następującej: Wobec niepojednania przez stronnictwa lewicy, które głosowały w ko-

miejsi głównej przeciw mojej kandydaturze oraz wobec pewnych obiektywizacji stawianych przez P. S. L., które w komisji należały do większości, zmuszony jestem zrzec się mandatu utworzenia rządu. Zaznaczam, że opóźnienie tej decyzji wynikało z kwestji formalnych, powstałych nie z mojej winy. Podpisano: (—) Przanowski.

Komisja główna zbierze się na jutro w środę, o godz. 5 po południu.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu.

WARSZAWA, 20. (PAT.) Na wstępie dzisiejszego posiedzenia Marszałek oznajmił, że z powodu wkroczenia w dniu dzisiejszym wojsk polskich do G. Śląska wysłał depeszę na ręce posła Korfańskiego i wojewody Rymera i przypuszcza, że odpowiada to uczuciom całego Sejmu (brawa).

Przystąpiono do dalszych rozpraw szczegółowych nad ordynacją wyborczą do Sejmu i Senatu.

Po kilku przemówieniach marszałek oświadczył, że głosowanie nad ordynacją wyborczą odbędzie się w piątek.

Posłowie socjalistyczni zgłosili nagły wniosek w sprawie naruszenia Konstytucji z dnia 17 marca 1921 r., tudzież tak zwanej Małej Konstytucji przez większość sejmową w dniu 16 i 17 czerwca b. r. Wniosek ten brzmi:

Wysoki Sejm uchwalic raczy:

1. Uchwałę sejmową z dnia 16 czerwca 1922 r. w przedmiocie interpre-

tacji tak zw. Małej Konstytucji, tudzież uchwałę z dnia 17 czerwca b. r. o utworzeniu komisji głównej reasumuje się. Rozprawy w tych obu dniach nad sprawozdaniem komisji konstytucyjnej, względnie regulaminowej przeprowadzone, uważa się za pierwsze czytanie, a wszystkie wnioski w toku rozważania wyłożone przekazuje się komisji konstytucyjnej do sprawozdania w ciągu 8 dni;

2. Niewyczekując załatwienia tej sprawy przez Sejm, winien Naczelnik Państwa z uwagi na szkodliwość dla Państwa skutki przeciągającego się przesilenia przystąpić bezzwłocznie do powołania nowego rządu po wysłuchaniu stronnictw sejmowych. Wobec protestu prawicy, sprawę odroczone do następnego posiedzenia, które odbędzie się w piątek.

Konferencja w Hadze.

Oświadczenia delegatów.

HAGA, 20 (PAT.) Dzisiejsze posiedzenie konferencji wstępnej rozpoczęło się o godz. 15.

Delegat francuski

oświadczył, że Francja weźmie udział w konferencji z tym zastrzeżeniem, że wyłączone będą z dyskusji wszelkie sprawy polityczne oraz pod warunkiem, że uchwały będą aprobowane przez odnośne rządy. Francja zastrzega sobie ponadto możliwość wycofania rzeźmowców w razie, gdyby skłoniła ją do tego kroku zachowanie się sowietów.

Delegat belgijski

oświadczył, że Belgia weźmie udział w konferencji na warunkach ustalonych 16 czerwca. Po powyższych oświadczeniach przewodniczący oznajmił, że utworzono komisję główną, w skład której wchodzi przedstawiciele 25 państw

wraz z Polską.

Do wszystkich podkomisji wchodzi przedstawiciele Anglii, Francji, Japonii, Włoch i Belgii. Ponadto do podkomisji dla spraw kredytu wchodzi przedstawiciele Polski, Grecji, Czechosłowacji, Bułgarii, Łotwy i Estonii; do podkomisji dla spraw długów przedstawiciele: Danii, Hiszpanii, Szwajcarii i Litwy, wreszcie do podkomisji dla własności prywatnej przedstawiciele: Szwecji, Finlandii, Rumunii i Szwajcarii. Następnie przewodniczący Van Karnebeck zaproponował dla skoordynowania wszystkich prac

utworzenia komitetu

złożonego z przewodniczącego komisji głównej oraz przewodniczących trzech podkomisji. Van Karnebeck zawiadomił telegraficznie rząd sowiecki o tem, które mocarstwa wezmą udział w konferencji oraz o składzie komisji. Van Karnebeck został wybrany honorowym przewodniczącym komisji głównej. Komisja ta zbierze się na pierwsze posiedzenie w środę.

W sprawie rosyjskiego projektu rozbrojenia.

RYGA, 20 (PAT.) Donoszą tu z Helsińskiego, że w prasie lotewskiej odzywają się głosy, aby przed daniem odpowiedzi Rosji w sprawie rozbrojenia swoich przedtem konferencje, celem rozpatrzenia tej kwestji.

Czarna giełda łączy się.

(To zły znak dla Polski).

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 20. W związku z długotrwałym przesileniem i pogłoskami o nieutrzymaniu się p. Michałkiewicza na stanowisku ministra skarbu, kurs walut obcych na giełdzie warszawskiej i krakowskiej idzie w górę w stosunku do waluty polskiej. Panowie czarnej giełdy czują instynktownie nadchodzący dla nich okres nowego teru.

Zawiedzione nadzieje.

RZYM, 20. (PAT.) Prasa włoska wyraża naogół niezadowolenie z powodu nieratyfikowania przez Sowietów traktatu włosko-rosyjskiego oraz zdziwienie, że rząd sowiecki w odpowiedzi na pojednawczą politykę Włoch, ujawniona na konferencji genueńskiej, odmówił poparcia dziełu dwóch swoich ministrów: Cziczerina i Krasina.

Rezultaty narad londyńskich.

LONDYN, 20. (PAT.) Lloyd George i Poincare odbyli naradę, która trwała 2 godziny i była utrzymana w bardzo

serdecznym tonie.

Lloyd George i Poincare uznali za rzecz niemożliwą omawianie problemu

długów międzysojuszniczych

bez Stanów Zjednoczonych, oraz bez uprzedniego zapytania się ich o ich zapatrywania. Premierowie postanowili, że w czasie wakacji zbiórą się przedstawiciele Anglii, Francji i Hiszpanii dla omówienia

sprawy Tangeru;

w czasie tego samego zebrania delegacji francuskiej i angielskiej i włoskiej zbadają

kwestję wschodnią.

Poincare i Lloyd George nie poruszali zupełnie sprawy

urzędu francusko-angielskiego.

Poincare uważa bowiem, że układ ten może być zawarty lojalnie i z korzyścią dla obu stron dopiero po uregulowaniu spraw dotyczących wschodu i Tangeru. Nakoniec Poincare i Lloyd George postanowili w przyszłości nie docyrować w żadnej kwestji spornej bez uprzedniego wzajemnego porozumienia się.

PARYŻ, 20. (PAT.) Specjalny korespondent Havasa w Londynie donosi, iż Lloyd George i Poincare poruszyli w swojej rozmowie sprawę konferencji w Hadze i

problem odszkodowań.

Poincare wysłał wczoraj depeszę do delegacji francuskiej polecając jej, by pozostała w Hadze. Ponieważ zgodzono się na to: 1) że obrady nie będą miały charakteru politycznego; 2) sprawy techniczne, omawiane na konferencji, będą regulowane tylko ad referendum oraz 3) że każde mocarstwo będzie miało prawo trwać na stanowisku zajętem na konferencji genueńskiej. Lloyd George był bardzo zadowolony z powodu decyzji powziętej przez Poincarego. Co do kwestji odszkodowań, to obydwaj premierowie w towarzystwie Roberta Horna i Balfoura rozpatrywali ogólną sytuację wytworzoną przez niepowodzenie projektu międzynarodowej pożyczki, oraz przez fakt zorganizowania przez komisję odszkodowawczą

kontroli finansowej nad Niemcami.

Zdaje się, że wobec dzisiejszych wyjaśnień nie przyjdzie do poważniejszych nieporozumień w chwili szczegółowego omawiania powyższych spraw.

Sytuacja finansowa Austrii.

WIEN, 20. (PAT.) Urzędowy komunikat podaje, że kanclerz państwa i minister skarbu poinformowali wczoraj przedstawicieli stronnictw politycznych o głównych zasadach planu finansowego, o projektach ustawy finansowej, które będą przedstawione radzie narodowej. Odbyło się również posiedzenie rady ministrów, na którym omawiano powyższy plan finansowy i ustawę dotyczącą utworzenia nowego banku emisyjnego.

Watykan interwenjuje w sprawie patriarchy Tichona.

BORDEAUX, 20. (PAT.) Radio „Observatorh Romano” przytacza dokumenty stwierdzające, że Watykan od 14 maja interwenjuje w rządzie sowieckiego w sprawie patriarchy Tichona. Dnia 7 czerwca kardynał Gaspari zwrócił się w tej sprawie telegraficznie wprost do Lenina. Watykan proponuje zakupno w celu dopomożenia głodnym w Rosji przedmiotów kultury, znajdujących się w Rosji, pozostawiając je w depozycie u rządu sowieckiego.

W sprawie konwencji sanitarnej.

WARSZAWA, 20 (PAT.) Ministerstwo zdrowia publicznego podaje do wiadomości: W dniu 20 b. m. w ministerstwie zdrowia publicznego odbyło się pierwsze posiedzenie delegacji czesko-słowackiej i polskiej w sprawie zawarcia konwencji sanitarnej oraz umowy w sprawie wzajemnego dopuszczania lekarzy i położnych do wykonywania praktyki. Posiedzenie zajął minister zdrowia publicznego pan Witold Chodźko, witając w imieniu rządu polskiego przedstawicieli czesko-słowackiego państwa. Pan minister Chodźko między innymi wyraził gorące podziękowanie panu ministrowi Maksi za jego wybitną działalność i udział w pracach europejskiej konferencji sanitarnej w Warszawie. W odpowiedzi p. minister Maksa dziękował za wyrazy powitania oświadczając, że w zawartej umowie widzi nowy krok na drodze zbliżenia obu państw.

Wczorajsze obrady Rady Miejskiej.

Na wstępie wczorajszego posiedzenia Rady Miejskiej uchwalono wysłać depeszę powitalną do wojewody śląskiego z okazji

przyłączenia G. Śląska do Polski.

Następnie radny Rapalski, pragnąc zamaskować partyjne machinacje P.P.S. przy dymieniu inż. Szenfelda — usiłował wnieść na forum Rady szereg pretensyj przeciw p. Sz. W rezultacie wiceprez. Stupnicki oświadczył, że w całej tej sprawie w przysłym tygodniu słoży wyjaśnienia.

Jeden z radnych interpelował Radę w sprawie wydalenia 85 nauosycielek rebotek w szkołach powszechnych. Po przyjęciu do wiadomości oświadczenia w tej sprawie ze strony Magistratu po-

Synod ewangelicki.

WARSZAWA, 20 (A. W.) Dzień rozpoczął swe obrady synod konstytucyjny kościoła ewangelicko-augsburskiego w Polsce.

Z giełdy warszawskiej.

Notowano:	Dolary	4370
	Marki niem.	13.60
	Franki franc.	377.—
	Fun. sterlingi	19280

Kronika polityczna.

Stosunki mocarstw z Sowietami.

Z Helsińskiego donoszą, że pomiedzy Finlandją i Sowietami został zawarty traktat, gwarantujący nienaruszalność terytorjalną. Traktat określa kompetencje komisarzy granicznych obydwóch krajów. Wojska skoncentrowane nad granicą zostaną cofnięte.

W Moskwie zainstalowała się misja W. Brytanii, na której gmachu powiewa chorągiew wielkobrajska.

Według wiadomości z Moskwy komisja morska Sowietów wypracowała instrukcje, dotyczące reorganizacji floty rosyjskiej, pod kierunkiem oficerów niemieckich. Z powodu zawarcia traktatu pomiedzy Sowietami i Czechosłowacją, organ sowiecki „Nakanunie” tak pisze:

„Traktat w Rapallo zrobił pierwszy wyłom, który następnie został rozszerzony przez zawarcie traktatu włosko-rosyjskiego. Czechosłowacja poszła za tymi dwoma przykładami. Tylko ślepi mogą sądzić, że można satrzymać bieg historii; tylko ślepi mogą sobie wyobrazić, że wyłom ten można wypełnić czczymi formułkami ideologii reakcyjnej”.

Wszystko to być może, ale ten „biegu historii”, a zwłaszcza głodu rosyjskiego, nie można powstrzymać traktatowym szwindlem sowieckim.

Francja i Watykan.

W tych dniach we francuskiej komisji senatu do spraw zewnętrznych prezydent rady ministrów, Poincare, odpowiadał na szereg zapytań, dotyczących stosunków Francji z poszczególnymi państwami. Na pierwszy plan wysunęła się sprawa odszkodowań niemieckich, nie pominięto jednak i innych kwestji. Między innymi poruszono sprawę stanowiska, jakie w ostatnich czasach zajęła nuncjatura watykańska w dziedzinie społeczno-politycznej, tolerując mieszanie się episkopatu do spraw czysto świeckich. P. Poincare odpowiedział, że wypadki te nie są mu obce i że poczyni odpowiednio zarządzenia. Odpowiedź ta wywołała w watykańskim sekretariacie stanu przykre zdziwienie. Chociaż Stolica Apostolska zna niezliczone usposobienie senatu francuskiego do Watykanu, nie przypuszczano jednak, że komisja spraw zewnętrznych może zająć stanowisko tak nieetyczne. Przypuszczają, że zajęcie to nie wywoła następstw, w każdym razie Stolica Apostolska nie zgodzi się na ograniczenie nuncjatury w polajeniu jej obowiązków.

stanowiono wystąpić do Dyr. Kolejek Podjazdowych z pretensją z powodu nie odpowiadającej ustawie taryfy w obrębie miasta.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa „przyjęcia” 800 milionów mk. przyznanych Łodzi przez rząd na walkę z drożyzną.

W tej sprawie wypowiedziało się kilku mówców. P. P. S-owcy wystawili dwóch mówców — oficjalnego „przeciw”, (aby był zgodnym ze swym „programem”) i drugiego „za” (ze względów „taktuicznych”).

W rezultacie potoczka tę przyjęto — (uzasadniał radny Wolczyński) — pozem po załatwieniu szeregu spraw drobniejszej wagi — posiedzenie zamknięto.

Z deszczu pod rynną.

Przesilenie rządowe, trwające od 2 przeszło tygodni, zostało nareszcie zlikwidowane. To zlikwidowanie trudno ozdobić słowem „szczęśliwie”, gdyż ani ostry przebieg kryzysu, ani też jego wynik nie uprawniają do optymizmu i różowych nadziei.

Konsekwencje dymisji gabinetu p. Ponikowskiego (o przyszłości jej dziś już pisać nie będziemy) wyrodziły się w maso budujące widokowo przykrego zatargu pomiędzy władzą ustawodawczą a prawodawczą w Państwie. Atmosfera chaosu tymczasowości i braku busoli stałych norm konstytucyjnych, pozostających dotychczas tylko prawem papierowym, sprzyjała zarówno powstaniu, jak rozwojowi i pogłębieniu konfliktu. Gdyby art. 45 konstytucji marcowej był już dziś realnie obowiązującą zasadą, regulującą stosunki przesileniowe, oszczędzilibyśmy sobie i całemu światu często wściekłych niesmacznych epizodów kampanii przeciwko niemiłej endecji osobie obecnego Naczelnika Państwa, a kryzys gabinetowy, ujęty we właściwe tony, dobiegłby daleko szybciej do właściwego i pożądanego kresu.

Zwycięstwo prawicy na posiedzeniu Sejmu w dniu 16 b. m. i przyjęcie wniosku trzech stronnictw (NZL, KPK i KM), dążącego w kierunku ograniczenia prerogatyw Naczelnika Państwa i uszczuplenia jego prawa inicjatywy w wypadkach powoływania nowego premiera, — przesądziły w zupełności o dalszych kolejach przesilenia. Wykonany w języcznym języku ks. Lutskawskiego dziwoląg prawny i konstytucyjny w postaci „komisji głównej”, stał się daniem i już w sobotę zaczął dawać ostaki życia, oprawda bardzo słabe i nie wróżące o zdrowiu i inteligencji noworodka. Naczelnik Państwa w liście, wystosowanym do Marszałka Trąpczyńskiego, zniżył się do pozostawienia mu taskawie przez większość sejmową mdłego cienia uprawnień inicjatywy. Nie chcąc współzawodniczyć w działaniu z niesamowitym tworem „komisji głównej”, Naczelnik Państwa pozostawił jej ręce wolne w kwestji desygnowania premiera.

Dziwotwór sejmowy stanął zaraz przed listem Naczelnikowskiem z niemałym zapopotaniem i z tęgikomiczną wprost bezradnością; jedynie p. Marszałek Trąpczyński wyjął kilka nazwisk kandydatów, które „mu się obily o uszy”. Ale już następnego dnia ks. Lutskawskiego odzyskało nieco werwy, ruszyło koncepcją... zadziwiło całą Polskę kandydatem p. Przanowskiego. P. Przanowski, dwukrotny minister przemysłu i handlu, dy-

rektor wielu banków i zakładów przemysłowych, jest oczywiście rzecznikiem i opiekunem interesów wielkiego przemysłu i finansów, co ma mu zapewne ułatwić zagwarantowanie „czystości wyborów”, będącej przedmiotem szczególnej troski prawicy. Te kwalifikacje kandydata „komisji głównej” sprawiły niezawodnie, że uzyskał on poważną większość 299 głosów, dzięki poparciu stronnictwa p. Włosa, który uznał za właściwe dopomóc głosami „plastowców” do zwycięstwa b. ministra witosowego gabinetu. Przeciwko panu Przanowskiemu wypowiedziały się tylko lewica, więc: NPR, PPS, PSL „Wyzwolenie” i Stapiśszczycy, co stanowi razem 98 głosów.

Trudno sobie dziś wyobrazić, jakimi nazwiskami niewiasty pan Przanowski swój przedwyborczy gabinet i z czerem nowy rząd stanie przed Sejmem. Ale jednego można być pewnym, że program tego rządu, wyłonionego z konstytucyjnego zamętu, zrodzonego w trujących oparach gazowego ataku konsekwentnie i nieubliżanie antybełwederskiej endecji, wspomaganego jej filijnymi przybudówkami, — że program ten będzie przetrwał, ubogi i nie nie mówiący. Trzeba będzie niezwykle usilnych zabiegów znachorów politycznych i sejmowych, aby gabinet p. Przanowskiego przetrwał choć parę najbliższych miesięcy. Musimy to, niestety, stwierdzić i przewidzieć z najwyższym sreszta nad chorobą przesilenia w Polsce ubolewaniem.

Rząd przyszedł, pod protekcją pp. Skulskich i Ressetów lepiący, jest wytworem matactw partyjnych kapitalistycznych i reakcyjnych stronnictw prawicy. Nie daje on klasie robotniczej żadnych gwarancji demokratyczności, bezstronności, dbałości o zachowanie praw robotniczych, o ich rozszerzenie i udoskonalenie, nie asekuje proletariatu od zamachów wojennego kapitalu. Przeciwnie — są dane do mniemania, że ruchami rządu p. Przanowskiego często kierować będą sprężyny, ukryte w cielsku kapitalistycznego lewistana, otwierającego coraz głośniejszą szparę w stronę zdobywcy warstw pracujących i swobód demokracji.

I dlatego stronnictwa lewicy sejmowej, a w tej liczbie NPR, odnoszą się do p. Przanowskiego i jego ministrów z nieufnością i niedowierzaniem, i zajmą wobec nowego rządu takie stanowisko, na jakim stanąć muszą ugrupowania, broniące prawnego ładu w Państwie i stojące na straż interesów warstw upośledzonych i wyzyskiwanych. B. D.

ostateczne przewyłączenie reakcji niewol w nas samych. Żyć teraz będziemy pełnym życiem ludzi wolnych. Wolni są wszyscy — 50 naszego orga-

nizmu. Prawda, że nie wszyscy Polacy są już wyzwoleni. Ale naród jako całość uzyskał ducha wolnego. Jesteśmy wolni, wolni, wolni!

Bankructwo Austrii.

Za markę polską otrzymać można dziś ok. pięćdziesiąt koron austriackich. Rząd austriacki przedłożył sejmowi nową ustawę, upoważniającą do emisji not w kwocie 220 miliardów koron, bo miesięczny deficyt budżetu wynosi 78 miliardów.

Oto finansowa sytuacja niem. Austrii, równa bankructwu. Co ją wywołało?

Niemcy wiedeńscy winę składają głównie na traktat w St. Germain, który stworzył małą Austrię, złożoną z Wiednia i krajów alpejskich, niezdolną do życia, bo odcięta od krajów bogatych w środki żywności, a stanowiących konsumentów przemysłu austriackiego. Ale ten pogląd nie ostanie się wobec krytyki. Austrię stworzoną traktatem w St. Germain, przynajmniej wprawdzie ciężar utrzymania armii urzędników wiedeńskich, o placanych uprzednio przez całe państwo, ale brzemie to nie byłoby ponad siły nowego państwa, gdyby to państwo prowadziło racjonalną politykę i gospodarke. Austrija ma możność bytu i rozwoju: Wiedeń pozostał wielkim centrum handlowym i przemysłowym, a fabryki austriackie pracują pełną parą. Ale gospodarke socjalistów, którzy w pierwszych miesiącach po klęsce ujęli rządy w swoje ręce, spowodowała w Austrii rozstrój i zdeprecjonowała walutę — która dziś jest najgorszą w Europie, poza bolszewicką.

Partja wszechniemiecka w Austrii i socjaliści widzą najlepszy środek ratunku w połączeniu się Austrii z Rzeszą niemiecką, czyli w oparciu się o wielkie i silne terytorium gospodarcze. Nie tylko jednak względy gospodarcze, ale i polityczne odgrywają w tym dążeniu główną rolę. Wejście Austrii do Niemiec stworzyłoby zwarty blok niemiecki w Europie i wynagrodziłoby Niemcom straty terytorjalne poniesione w wojnie. Koalicja, przedewszystkiem Francja sprzeciwia się stanowczo realizacji tego pangermańskiego hasła, głoszonego zawsze z ukrytym pragnieniem wojny odwetowej.

Ale z drugiej strony koalicja świadoma jest, że Austrija potrzebuje pomocy finansowej, aby mogła przetrwać lata przesilenia i przebudowy. Austrija uzyskała też już kilkakrotnie pożyczki zagranicą, ale niedostateczne — i domaga się wielkiej pomocy kredytowej w celu sanacji swoich finansów.

Jednakowoż nawet największa i najdogodniejsza pożyczka nie może być uważana za ratunek; uzdrowienie gospodarcze każdego państwa musi wyjść od wewnątrz: zdwojona produkcja, najdalej posunięta oszczędność, rozumna polityka podatkowa i celna — stanowią te wewnętrzne środki sanacji, bez których największa nawet pomoc kredytowa okaże się zawsze bezskuteczną. Nowy rząd austriacki z kanclerzem d-r'em Seipem na czele (złożony z chrześc.-społecznych i wszechniemieców, bez udziału socjalistów) stoi na gruncie samoistności Austrii i występuje z planem finansowym, który sprowadzi do stabilizacji stosunków. Zasadniczym warunkiem przetrwania obecnego kryzysu jest jednak uzyskanie wielkiej pożyczki. W tej mierze nadzieje nowego rządu idą daleko i są uzasadnione. Szczególnie we Francji sprawa pożyczki austriackiej jest bardzo życzliwie traktowana.

Bankructwo Austrii sprawiłoby Europie wiele kłopotu i ewentualnie pociągnęłoby za sobą konieczność przekazania rządów albo komisji międzysojuszniczej, albo udzielenia mandatu jednemu z państw (mówiono o Czechach! lub Włochach). Jak każde przesilenie w środkowej Europie, tak przesilenie austriackie mogłoby stać się źródłem źródłem zatargów. W Wiedniu liczą na to, że koalicja w interesie utrzymania równowagi i spokoju w Europie, tym razem nie odmówi Austrii wydatnej pomocy. Ale przedewszystkiem musi się Austrija opierać na własnych siłach.

Wrażenia wileńskie.

[Od własnego koresp.]

Marzyłem o tem, by zobaczyć Wilno polskie. Gdy byłem w tem przepełnionym a męczącym miesiącu przed 20 laty, panował ucisk potworny. Jedyny napis polski, który pozostał w miejscu publicznym — był to werset ewangeliczny na kościele ewangelickim. Nawet zasłużona stara księgarnia wydawnicza Józefa Zawadzkiego, której nakładem wydano setki dzieł, zwłaszcza w okresie powtórnego odrodzenia wileńskiej kultury w latach 1855—1862, nawet ta księgarnia miała sztyd francuski. Potworność przesłańców polskiści doszła do tego stopnia, że na cmentarzu stała przy bramie tablica z napisem rosyjskim i francuskim o zachowaniu porządku. Jedynie tablice grobowe były wolne od tego gwałtu i oznaczone napisami po polsku. Obok grobów Euzejusza Słowackiego (ojca Juliusza), który był profesorem wymowy i Ludwika Kondratowicza — Syrokomli, sympatycznego lirnika wioskowego Litwy i Białej Rusi widzimy groby botaników Jundziłłów i licznych późniejszych zasłużonych obywateli tego kraju.

Gdy Konopnicka, która niejednokrotnie spędzała wakacje w mająteczku Okuliczów koło Swisłoczy, zwiędziała ów przepiękny cmentarz, stała zadumana przed grobowcami zasłużonych, a wzbierające rzewne i silne uczucie wielkiej poełki znalazło ujście w podniosłych i mocnych wierszach, które zostały umieszczone na niektórych tablicach po odnowieniu mogił. W tym okresie, o którym mowa (1900—1903) w samem Wilnie zniknęły z ulic i z urzędów ogłoszenia — zakazujące mowy polskiej. Ale w miasteczku Swisłoczy sam widziałem podobny bestjański plód ducha rosyjskiego w urzędzie pocztowym; opiewał on dosłownie:

Tu zakazaniem jest przemawianie

po polsku do urzędników a również rozmawianie publiczności między sobą. Zadrżałem z oburzenia i pomyślałem: „Potwory, lajdaki! Wiedź gdybym przyszedł z matką do urzędu, to bym musiał z nią mówić po rosyjsku!” Podobno niektórzy generał-gubernatorzy zabraniali drukarzom drukować polskie bilety wzytowe. Rzecz oczywista, że żadne odczyty polskie, przedstawienia, koncerty nie były dopuszczane, również nie wolno było wydawać dzienników, zaś dzienniki warszawskie nie mogły umieszczać korespondencji z „Północno-zachodniego kraju”, by osłabić stosunki między Królestwem a Litwą.

W tem wszystkim godne jest zaznaczenia, że w 1897 r. Warszawa aroczycie podejmowała cara, że w Komitecie w tym celu utworzonym brali udział nie tylko naiwni lub karjerowicze, ale mądry i nieskazitelni, jak Prus. W 1898 r. stanęły — w Warszawie pomnik Mickiewicza, a w Wilnie Murawjewa z napisem: „Nie odstąpimy ani plędzi ziemi rosyjskiej”. Te oto rzeczy minione przypominałem sobie, gdy kurjer unosił mnie z Warszawy ku Wilnu, w ciągu 13-tu godzin. Towarzyskami podróży są prawie wyłącznie żydzi, kupcy, oficerowie i urzędnicy. Pierwsi są grzeczni, nie rozmawiają demonstracyjnie po rosyjsku — co jest pewną oznaką, że szanse bolszewików są słabe, że żydzi liczą się z dłuższym panowaniem Polski w Wileńszczyźnie, bo w ciągu szeregu lat ludność wszędzie na kresach przyzwyczaiła się uważać żydów za barometr polityczny.

Gdy pytałem w Wilnie — dlaczego żydzi nie brali udziału w głosowaniu — odpowiedziano mi, iż abstynencja — była przeprowadzana nie konsekwentnie, że na prowincji żydzi licznie głosowali przytem — o ironjo — na listy narodowej demokracji, na kandydatów księży nawet.

Wielki dzień dla Polski.

Dnia 16 czerwca 1922 r. — dzień, w którym Polska odzyskała suwerenność nad znaczną częścią G. Śląska — porównać można z niewielu tylko datami w dziejach starej Polski. Zaborczy tytuł niemiecki od wisków parł z nad Renu coraz dalej ku zachodowi na ziemie słowiańskie i bardzo rzadko oddawał zagrabione kraje prawym właścicielom. Potrzeba było np. długiej trzynastoletniej wojny, by Polaka mogła w r. 1466 odzyskać Pomorze, które już 27 maja 1451 na rynku toruńskim służyło hold Kazimierzowi Jagiellończykowi. I potrzeba było znowu zwycięstwa pod Joną i zupełnego pogromu Prus, by w r. 1807 Poznańskie i „Północno-zachodnie Prusy” mogły odzyskać niepodległość. Trzecią taką datą, znamionującą również gwałtowny odryw fall germańskiej, jest 28 czerwca 1919 r.: data traktatu wersalskiego. Ale z powodu szarżowanych plebiscytów dopiero we czwartek 16 czerwca 1922 r. zakończył się okres tego odrywu niemieckiego nad Odrę i dopiero w tym historycznym dniu Polska uzyskała na Zachodzie granicę wersalską.

W tych dniach właśnie władze polskie przejmują poszczególne galezie administracji na przyszanym nam Śląsku. Dyrekcja kolejowa ogłasza, że najbliższe pociągi będą mogły już dojeżdżać bez przeszkody i zwłoki do Katowic... Czyta się tę wiadomość prawie z niedowierzaniem. Tak długo zwłoczono z oddaniem nam Śląska, tyle niebezpieczeństw groziło nam na drodze do urzeczywistnienia naszych praw, że wątpliwymy do ostatniej chwili, czy na-

prawdę w czerwcu 1922 r. polskie pociągi pojadą do Katowic. Ale wątpliwości wszelkie ustaly, gdy żołnierze polski stanął na śląskiej ziemi. I Polaka cała i Śląsk nabrały pewności, że historia naprawdę odwróciła kartę, że Polaka powraca ostatecznie nad Odrę. Rozłożenie owego powrotu na raty trzech lat plebiscytowych, smęczenie wywołane długim czekaniem na ów dzień historyczny — to wszystko osłabiło naszą wrażliwość wobec uroczystych zdarzeń, jakie się rozgrywały na Śląsku. Jednak wierzymy, że nastrojów depresji minie odrazu, gdy doleci nas głos entuzjazmu górnośląskich braci, witających orły polskie. Wówczas zabiją miliony serc polskich żywej i silniej i wówczas dostroimy się do górnego tonu tych szczęśliwych Polaków, którzy z mroku niewoli wychodzą teraz na światło dzienne wolności. Ciężka, wyjątkowo ciężka była dla nich niewola, więc i radość wyzwoleni musi być wielka.

Cała Polska witać będzie z głębokim wzruszeniem braci, powracających na Ojczyzny łono, widząc w nich najwyższy, bohateraki typ polskiego patriotyzmu. Powita w ich powrocie koniec przejściowego okresu zbierania ziem polskich i początek nowej ery: ery wzmacniania murów państwowego gmachu i bogacenia jego wnętrza. Wracajcie ludzi, pracowicie, z posagiem skarbów ziemnych, a powrotem swym wzmacniajcie nasze samopoczucie państwowe, które takiego wzmacnienia potrzebuje w wysokim stopniu.

G. Śląsk to nie tylko milion ludzi, ziemia i skarby górnicze, ale to także

Z życia
Akoja
ników
Onej
przemysł
towa sto
wiana by
nych prz
trudniony
wym. 2
proc. do
myslowy
wac tylko
zapadnie
pracowni

Spraw
O do

Doz
liczbie 6
nie i temu
latem 20
snej pra
leka pr
wana by
gunkach
dorobow
wysokie
nie szan
Magistra
wymowi
zas prz
tych do
wielka c
skim.

Wiad

21
Sro

Wzrost
W dniu
Z rad
da wy
dia stu
Wyjazd
rano i
przyjm
czwart
mnoz.
6-7 w
tury c
prowad
—
granice
szonaj
masta
5 rb. v
portow
steratv
przez
Instanc
zagran

—
I zysko
odbyto
ki z l
siedze
skow,
Tarlov
I
cena t
(6 pro
4 funt
wzgle
tania)
4 funt
—
pianic
kolwi
cena
niekt
howi
sleka
podga
ha fu
podki
stawi
dy i
zwyk
cioloi

W samem Wilnie wstrzymywali się ze względów na bolszewików, między narodowy kahal, wogóle uważając, że tylko przez to wygrają wobec niepewnej sytuacji, dając jednocześnie do zrozumienia Polakom, że wcale nie są przeciwnikami złączenia się z Polską. Natomiast wielką niechęć wykazywali względem Litwy, twierdząc, że jest ona tworem sztucznym, że znów zostanie wchłonięta przez Rosję; już całkiem delfikantnie napomykali, że taki sam los spotka i Wilenszczyznę.

Potęga ekonomiczna żydów przedstawia się w Wilnie bardziej złowrogo, niż w jakimkolwiek bądź innym większym mieście Polski. Kamienice są upstrzone szyldami z napisami w dwu językach — polskim i żydowskim. Natomiast rosyjskie zniknęły bez śladu. Tak mija potęga tego światła Lecz mowa rosyjska rozbrzmiewa na każdym kroku, bo Wilno przytulilo krocie Rosjan — zbiegów z Bolszewji, mają oni tu nawet towarzystwo literackie; następnie inteligencja żydowska, wychowana w szkole rosyjskiej, postępuje się tym językiem.

Uderza brak owej „nieświadomionej młodzieży żydowskiej” (szoznatelnąją jęwejskąją molodież), która wszędzie na kresach tłumnie dążyła pod sztandary bolszewickie, pełniąc obowiązki szpiegów, katów, komisarzy, rabusiów mienia prywatnego, mówców wiecowych, dziennikarzy. Najbardziej krewkich z posteró nich uspokoiły wojska nasze, reszta wymonta się za kordon, pełniąc nadal swą „wielką misję” niszczenia cywilizacji i mienia narodu rosyjskiego.

O czym my wiemy, a zagranica dopiero powoli się dowiaduje.

(Gorączkowa akcja niemiecka w Rosji).

Korespondent angielskiego „Timesa”, który studiował z bliska stosunki niemiecko-rosyjskie, pisze: „Podczas gdy inne mocarstwa zastanawiają się nad tem, na jakich podstawach mogłyby przed swe stosunki gospodarze z Moskwą, Niemcy szybko wprowadzają w czyn gigantyczne projekty natury wojskowej i politycznej w celu współpracy z rządem bolszewickim. Fakty następujące nie mogą być przypisane ze strony oficjalnej. Znaczne ilości złota zostały wywiezione z Rosji do Szwecji w ciągu 8-9 pierwszych miesięcy tego roku. Wielka część tego złota była napewno przeznaczona dla Niemiec, jako zapłata

za przyobiecane rządowi Sowieców pożyczki. Przynajmniej 20 proc. marynarzy francuskiej i znaczna część oficerów czarowej floty są to Niemcy. Wielu wyższych oficerów niemieckich należy do bolszewickiego sztabu generalnego.

Założono syndykat rosyjsko-niemiecki, o kapitale 30 milionów mk., celem eksploatacji rud metalowych w Rosji oraz organizacji przemysłu rosyjskiego.

Ponieważ na swem własnym terytorjum Niemcy nie mogą intensywnie przygotować wojny, tworzą sobie w Rosji potężne centra militarne.

Uwagi.

Przykre nieporozumienie.

W niedzielnym numerze „Głosu p. Sachsa”, który jest — jak wiadomo — echt „naszem” piśmieniem, dla „naszej” publiczności wydawanym, ukazał się ku osłupieniu nielicznych polskich czytelników list znakomitego autora Stanisława Przybyszewskiego do p. Juliana Tuwima, jednego z utalentowanych poetów młodej generacji, przewodzącego „Skamanderowego” kierunku.

Sam fakt pomieszczenia listu otwartego Przybyszewskiego właśnie w piśmie, dźwigającym na sobie tak ciężkie brzemie okupacyjnej przeszłości, jest — powiedzmy to otwarcie — wielkim skandalem, nasuwającym wprost przypuszczenie jakiegoś sprytnego szantażu, dokonanego przez agentów p. Sachsa na przebywającym bardzo daleko od Łodzi (w Gdańsku) Stanisławie Przybyszewskim.

Ale połączone z niesmakiem zdziwienie wzrasta jeszcze w miarę zaznajamiania się z treścią listu otwartego b. herolda t. zw. Młodej Polski, będącego przede, mimo dawniejsze obce naleciałości, z krwi, urodzenia i tradycji jednym z największych Polaków, jakich pełna gębia kujawska wydała. Bo oto w liście tym, pełnym hyperbolicznych zachwyty nad talentem p. Tuwima i lirycznych wylewów na temat „dostojeści jego męczeństwa” (?), „królewskiego daru, złożonego przez p. Tuwima Polsce” (?), „klejnotu szlacheckiego” i t. p. literackich ornamentacyjek, — Przybyszewski, biorąc asumpt z okoliczności, że p. Tuwim jest łodzianinem, pasuje go na rycerza wielkiej sprawy i powierza spełnienie doniosłej misji stworzenia Domu Polskiego w Gdańsku. P. Tuwim, według złudnych nadziei Przybyszewskiego „mocą swego talentu”, ma „zdobyć Łódź”, zapalić ją do wspomnianego dzieła i sprawić, że hojnością społeczeń-

stwa łódzkiego wzniesione będą mury duchowej warowni polskiej w Gdańsku.

Witając z całym uznaniem inicjatywę Przybyszewskiego, którego niemałą zasługą było powstanie gimnazjum polskiego w Gdańsku, musimy z przykrością wyznać, że tym razem niefortunne drogi do realizacji swego pomysłu obrał sobie autor „Złotego Runa”. Apel polskiego poety na łamach żydowskiego pisma, zamiast oddźwięku ofiarności, wywołać może jedynie głębokie uczucie niesmaku wśród tej Łodzi, której na umocnienie polskości w Gdańsku zależy. Wybór zaś na ofiarnika świętej sprawy p. Tuwima, którego Przybyszewski z ubliżającym naszym naprawdę „ogromnym” Adamem i Juljuszem tytułuje patetycznie „Juljanem”, — skazuje zgóry inicjatywę Przybyszewskiego na klęskę. Bowiem, abstrahując od niepolskiego pochodzenia p. Tuwima, niepośledni talent jego tak dziwnie mało zawiera w sobie elementów polskości, że porwać ani zelektryzować do wielkiego czynu nie zdoła Łódź polskiej. A przytem ta Łódź nie zapomniał nigdy p. Tuwimowi, że wówczas, gdy cała młodzież polska walczyła o szkołę narodową, p. Tuwim spacerował po ulicach naszego miasta w mundurze — rosyjskiego gimnazjisty...

Chcemy wierzyć, że cały ten dziwny list otwarty Przybyszewskiego w „Głosie” jest jakimś przykre nieporozumieniem, początem bynajmniej nie w „chwilach jasnowidzenia”, o których w zakończeniu listu pisze autor, lecz w momencie tworzenia gorączki szlachetnego idealisty, który — choć mylić się może w wyborze dróg — chce służyć swemu narodowi wedle wszystkich swych sił i zdolności.

A jednak samej sprawie Domu Polskiego w Gdańsku stała się niepowetowana szkoda, że zapczątkowano ją w tak oryginalny a dziwnie przytem drażniący opinię polską sposób. (b)

Synod ewangelicki w Warszawie.

W dniu wczorajszym rozpoczął się w Warszawie ogólnopolski Synod Kościoła Ewangelickiego, drugi już od roku 1914 w Polsce (pierwszy zwołano w dniu 18 października 1917 roku).

Obecny Synod Ewangelicki ma olbrzymie znaczenie dla Polski; ma bowiem zdecydować, czy polityka Kościoła Ewangelickiego w Polsce pójdzie po linii interesów Polski, czy interesów wszechniemczyzny i Berlina.

Przeprowadzone w ciągu bieżącego miesiąca w całym państwie wybory do-

legatów na Synod dały pewną swycięstwo żywołom separatyściem, hakaclie, wszechniemcom, Behrensom et tutti quanti, łambardziej zatem interesującym jest ułożenie się obecnych stosunków w Kościele Ewangelickim i oficjalne stanowisko reprezentacji hakały na Synodzie, na który separatyści wyjechali pod hasłem „Precz z polskością w Kościele Ewangelickim! Nieder mit der polonisierung unserer heilige Kirche Luthers!”

Prasa wszechniemiecka wita radośnie Synod, podkreślając, że „dzis opozycja z roku 1917 ma głos!” (Dalszejsi separatyści na Synodzie w roku 1917 pozostali w mniejszości).

Cały splot zagadnień polsko-niemieckich oświetli niewątpliwie obrady Synodu, z którego sprawozdanie podamy w jednym z najbliższych numerów.

J.K. W.

Kącikiem.

Niechlujstwo.

Niechlujami, nie inaczej, nazwać należy tych właścicieli sklepów spożywczych, restauracji, cukierni, piekarni, młynów, kawiarni i t. p. zakładów, którzy pozwalają, aby roje much bezkarnie obślizgały i zanieczyszczały artykuły spożywcze. W witrynach okien wystawowych, na bufetach, w kuchniach, faun, gdzie leżą artykuły spożywcze lub przygotowuje się potrawy, słowem wszędzie, gdzie powinna panować czystość wzorowa, tam, przeciwnie, muchy, kurzy i inny brud błądzą w widzu oburzenia i odręcy.

A publiczność, która przecieć płaci za to niechlujstwa zdrowiem, a niekiedy i życiem, patrzy na to i nie reaguje!

Naszem zdaniem tylko publiczność, tylko odbiorcy i konsumenci mogą i powinni w tej nader ważnej sprawie, jaka jest sprawa higieny w zakładach gastronomicznych i sklepach spożywczych, wywrzeć odpowiednią presję choćby w postaci bojkotu niechlujnie utrzymywanych zakładów.

Dla chcącego walka z muchami jest możliwa i nie trudna. Są cukiernie i inne pokrewne im zakłady, gdzie tych pasożytniczych a tak niebezpiecznych owadów niema wcale.

Musimy wszyscy wywierać na niechlujów taką presję, aby o przepisach sanitarnych pamiętali zawsze. X. X.

Robotnicy popierają pismo „Praca”.

Kiedy ja wstałem już, Andrzej klepał jeszcze z pochyloną głową, oglądając naprawione koło... Ja trzymałem w ręku ciężkie obcegi, którym dopomagałem sobie przy pracy...

— Co się stało z mną?... Pomyślałem o tobie... Nie miałem zamiaru zabić tego człowieka, jeszcze przed chwilą nie miałem tego zamiaru... A jednak... zabiłem... Uderzyłem go w akron, zadaniem mu cios straszliwy...

— Słyszysz? W skroń... możesz teraz wyobrazić sobie moje wrznięcie; kiedy ta wariatka Marta wspomniała o krwawej ranie na skroni widma... O ranie, która krwawi od pięciu lat... Jednakowoż po chłodnym namyśle i po dłuższej rozwadze doszedłem do przekonania, że we wszystkich tego rodzaju fantastycznych historiach widma zamordowanych występują z raną na skroni... Ta Marta... ach! ta Marta, mam nadzieję, że nigdy nie dowie się jakim przestępstwem napeniła moją duszę... a później ta historia z samochodem... To było straszne... Chyba mi darujesz teraz Fanny, że zdekompotowałem nasz piękny, czeski serwis... Wtedy wydało mi się prawie pewnym, że ona mnie podejrzywa... dopiero doktor mnie pocieszył i uspokoił... Marta wleży w to niezłomnie że jej maź zamordował Andrzeja... To mi przynosi ulgę, ale mówiąc otwarcie między nami, wolałbym, aby ona wogóle nie wierzyła w możliwość zamordowania... Bo to jest straszne, Fanny... Słuchaj, ciągle o zamordowaniu człowieka, którego się zabiło... A jednak ja nie jestem tchórzem ani człowiekiem słabego serca... Zabiłem przecież mojego brata... jego martwe ciało leżało na drodze u moich stóp... krew płynęła z rany... zdjęła mnie niewymowna groza przed tem, co uczyniłem...

(D. a. n.)

GASTON LEROUX. 18)

Człowiek, który powrócił z tamtego świata.

— Niech tylko sądzą, że m wyjechał — ręk — tego tylko potrzebaj... Rozmyśliłem się... Udam, że odjeżdżam, a potem cichutko wrócę... kiedy zaś zrobię to, co należy — kpię sobie z wszystkiego...

I dodał: — Potrafisz się obronić... — Czy grozi ci coś złego? — zapytałem.

Odpowiedział mi wymijająco? — Gdyby tylko miałem... Śmiałym się z tego...

I zaraz dodał: — Wybacz, że mówię zagadkowo i nie staraj się zrozumieć... To jest właściwie rzecz bardzo prosta, ale tajemnica nie jest moją wyłączną własnością...

— Nie nalegałem, przypuszczając, że to chodzi o jakąś awanturę miłosną. Wygnaję, że wówczas nie przyszło mi do głowy, że cały ten szalony odjazd — to był dla tej małej, aleśmiastej Marty... Dopiero później zacząłem się domyślać... że za, co obecnie wiemy, czynił słowa Andrzeja zupełnie jasnymi... Ostatecznie postanowiłem powrócić, aby ją uratować, a skoro ją wyrwie ze sponów meża i umieści w bezpiecznym schronisku, bądź się sobie drwić ze starożytności...

— Ale to wszystko zajmowało mnie wtedy niewiele. Nie myślałem o ničem innym, jak tylko o tem, że on nie jedzie... że za kilka najwyższej tygodni rozpocznie się dawne życie w Heron i w zamku... To tydzień, pozostał jed... i dla tabel...

Sciany tego pokoju mogłyby dać powieścić...

— Twoja miłość, Fanny, gasła, zduszona niedostatkiem, a ja kochałem cię równie namiętnie...

Odetchnął, czekał znova... Fanny milczała...

— A zatem nie jedziemy do Paryża? — zapytałem dość szorstko Andrzeja, następując zapanować nad wściekłym gniewem, który zakpiął we mnie.

— Aleś owszem... owszem... — odparł. — W programie moim pozornie nie się nie zamieścił... Jedziemy do Paryża, ja zabiorę niektóre papiery z mojego mieszkania przy ul. d'Assas, a ty mnie odprowadzisz na dworzec w Orsay, gdzie kupię bilet do Bordeaux. Pożegnajmy się ostentacyjnie. Ja wsiadę do pociągu. Ty wsiadiesz do autobusu i pojedziesz na dworzec Ansterlitzki, by czekać na mnie... To bardzo proste!

— Owszem, bardzo proste — odrzekłem — a kufek?

— Ach! prawda kufek!... Tam do dyabła, nie pomyślałem o tym kufku!... Kufra i tak nie widać pod kocem. Niech więc zostanie, a ja wezmę tę tylko torebkę do ręki!

— Jak chcesz — zgodziłem się.

— Glupstwo, kufek — ciągnął dalej Andrzej — główna rzecz, aby odjechał, że m odjechał... i żebym się przez jakiś czas nie pokazywał...

Kilka minut Andrzej milczał, pogrążony w swoich myślach, potem zaczął mówić o interesach, o fabryce ale ja nie słyszałem...

Przybliżyliśmy do Paryża i wypełniliśmy nakreślony przez niego program do do litery. Pożegnawszy go na dworcu Orsay'skim, pojechałem oczekiwać go na dworcu Ansterlitzkim. Przeszłem myślą. Działalem mechanicznie. Byłem jak oguszony.

Z życia Inteligencji pracującej.

Akoja ekonomiczna pracowników biurowych w przemyśle włókienniczym.

Onegdaj odbyła się konferencja przemysłowców z komisją międzyzwiązkową stowarzyszeń handlowców. Omawiana była sprawa żądań wystopowania przez pracowników biurowych, zatrudnionych w przemyśle włókienniczym. Żądają oni podwyżki płacy o 25 proc. do cenika kwietniowego. Przemysłowcy dotychczas chcą zaakceptować tylko 20 proc. Ostateczna decyzja zapadnie dziś i prawdopodobnie żądania pracowników zostaną uwzględnione. bip

Sprawy robotnicze.

O dozorców w parkach miejskich.

Dozorcy w parkach miejskich w Łodzi 60 otrzymali 60.000 mk. miesięcznie i umundurowanie, zaś urlop otrzymali latem bezkolwek w zimowej porze, żadnej prawie roboty nie wykonywali, a lekka praca w parkach latem, wykonywaną była również w najgorszym warunkach. Wobec tego, że uposażenie dozorców tych było stosunkowo zbyt niskie, prócz tego większość z nich nie szanowała mundurów pracując w nich. Magistrat postanowił obecnie z 1 lipca wyznaczyć dozorców pracujących w miejscach zaś przyjąć 25 sezonowych, oraz 25 stałych dozorców, dzięki czemu nastąpi wielka oszczędność w budżecie miejskim. bip

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

21

Sroda

Dziś Alojzego i Justo Paulina	
Wschód słońca	4 m. 33
Zachód	8 m. 29
Wschód księżyca	8 m. 03
Zachód	12 m. 27

Wycieczka słuchaczy Kursów Dozorców przy M. U. P. do Wilna. W dniach od 28 b. m. do 2 lipca r. b. Zjazd Kursów Dozorców urządzony wycieczką krajoznawczą do Wilna dla słuchaczy i nauczycielstwa Kursów. Wyjazd nastąpi 28 b. m., o godz. 8 ej rano z dworca Łódź-Kalleka. Zapisy przyjmuje kancelaria Uniwersytetu w czwartek, dnia 22 bm., od godz. 6—7.80 wiecz. i w sobotę, dnia 24 bm., od godz. 6—7 wiecz. w Wydziale Oświaty i Kultury (Piramowicz 8, 1 p.). Wycieczkę prowadzić będzie p. Stanisław Loba.

Oplaty miejskie od paszportów zagranicznych. Na zasadzie uchwały, ogłoszonej w dzienniku praw N 14 z 1919 r. miasta uprawniona są do poboru po 5 rb. względnie 10 mk. 80 fen. od paszportów zagranicznych. Ostatnio ministerstwo skarbu zezwoliło na pobieranie przez urzędy administracyjne pierwszej instancji opłat miejskich od paszportów zagranicznych do wysokości 300 mk.

Posiedzenie komisji do badania cen żywności. W poniedziałek dnia 19 b. m. odbyło się w okręgowym urzędzie walki z lichwą w Łodzi nadzwyczajne posiedzenie komisji do badania cen i żywności, pod przewodnictwem referenta p. Tarłowskiego.

Komisja podniosła dotychczasową cenę wytyczną chleba żytniego o 20 mk. (6 proc.) t. j. do 360 marek za bochenek 4 funtowy i bułek do 180 za funt (9 szt.) względnie 20 mk. za sztukę, a maki żytniej 70 proc., do 20.000 mk. za 200 funtów.

Natomiast wskutek pewnego potania żywej nierogacizny udało się czkolkowi narazić nieznacznie, obniżyć cenę wytyczną mięsa wieprzowego i niektórych wyrobów masarskich; mięsowicze mięsa, schabu, słoniny, mięsa piekanego i sadya po 20 mk. zaś kieszki podgardlanej czarnej i kaszanej po 40 mk. za funt. Ponieważ ostatnia uchwała podkomisji restauracyjnej, która pozostała w mocy cenę 400 mk., za obiady i kolacje, a natomiast ze względu na wyższe cen mięsa, pozostawiła właścicielom restauracji wolną rękę co do

potraw z karty, została przez tychże właścicieli zrozumiana w ten sposób, że np. w jednej z łódzkich restauracji podniesiono cenę kotleta wieprzowego 650 mk. na 750, a zrazów 600 mk.—850, przeto komisja unormowała ceny 5 rodzajów potraw zwyczajnych podnosząc je o 10 proc., zaś ceny obiadów i kolacji pozostawiła w wysokości dotychczasowej z tem, że do obiadów (od 1—5) i kolacji (9—11) musi być do wyboru jedna porcja pieczonego. Poza tem wobec liczących załadów na mleczarnię w ogródku Grand-Hotelu, co do wyrobów cen potraw na które komisja nie wytyczyła cen, ustalono nowy obniżony cennik dla tej mleczarni na podstawie kalkulacji związku zawodowego pracowników przemysłu gastronomicznego—hotelowego. Ceny te obowiązują, na przytoczone w nim wyroby, również i restauracje I-ej kategorii. (blp)

— Nie się zyskuje, kupując u żydów. Ob. Franciszek Ptak, przyniósł nam do redakcji ruszt kuchenny, kupiony w firmie polskiej „Leszczyński” (Piotrkowska 17)—za 340 mk., zaznaczając, że za podobny ruszt w gorszym gatunku żądano odeń w żydowskim składzie przy ul. Rokicińskiej mk. 500!

— Za niedopełnienia obowiązku szkolnego. W tygodniu ubiegłym, za nieposyłanie dzieci do szkoły, odbyło karę od 1 do 8 dni 52 osoby. bip

— Osobiste. Wobec wyjazdu do Wilna delegata Ministerstwa Skarbu dla spraw dewizowych na województwo łódzkie p. Lucjana Dąbrowskiego, obowiązki delegata pełni p. Julian Weźniak.

— Cena jaj. Wskutek znacznych zakupów jaj, przeznaczonych na wywóz dozwolonego kontyngentu jaj do Anglii, nastąpiła ostatnimi czasy znaczna wyżka cen, tak, że podkomisja jajozarska podwyższyła cenę wytyczną jaj na 35—45 mk. za sztukę. bip

— Dezenter w życiu. Podczas obchodu, patrol policyjny zauważył w nocy przy ul. Zagajnikowej w życie jakiegoś mężczyznę, który nie posiadał żadnych dokumentów. Jak wykazało śledztwo mezozyzną tym był Maksymilian Szymański, dezenter 28 pułku poszukiwany za ucieczkę z więzienia załogowego przy ul. Targowej. bip

— Napad rabunkowy. Onegdaj o g. 8 rano na drodze, prowadzącej przez las Złoczewski, dwóch uzbrojonych w rewolwory bandytów napadło na przejeżdżających kupców. Steroryzowali jadących, rabusie zabrali im większą sumę pieniędzy, oraz wzięli produkty i zbiegli. Zawiadomiony posterunek policji puścił się w pogon za bandytami, lecz jak dotychczas bezskutecznie. bip

— Nasza księgarnia. W czwartek, dn. 22 czerwca o godz. 6-iej wieczorem w lokalu Związku Polsk. Naucz. Szkół Powszechnych (Andrzeja 4) odbędzie się nadzwyczajne ogólne zebranie członków „Naszej Księgarni”. Sprawy b. ważne.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski, Cegielniana 63.

Dziś t. j. w środę premiera — wspaniała sztuka — Sheldon'a — „Romans”, — w przepięknej oprawie scenicznej. Pani Irena Solska rolę Rity zalicza do najlepszych w swym bogatym repertuarze. „Romans” grany był w Warszawie przez szereg miesięcy z niezwykłym powodzeniem. Reżyserją tej nad wyraz ciekawej sztuki powierzono p. Arturowi Kwiatkowskiemu.

Życia organizacyj N P R

Dzielnica Zielona.

Dziś o godz. 7-iej wieczorem (w lokalu N. P. R. (Piotrkowska 91), odbędzie się zebranie Zarządu i dziesiątników dzielnicy Zielonej. Sprawy bardzo ważne.

Z sądów.

Pupilka posta Łanouckiego obraża sąd.

W sobotę Sąd Okręgowy pod przewodnictwem sędziego Jarzębskiego, rozpatrzywszy sprawę Heleny Barasiak, oskarżonej o agitację antypaństwową podczas wiecu posta Łanouckiego skazał ją na pozbawienie praw oraz na dwa lata ciężkiego więzienia.

Po ogłoszeniu wyroku, skazana zwróciła się z obelżywymi słowami pod adresem Sądu. Została ona za to pociągnięta do odpowiedzialności, za co grozi oddzielna kara, gdyż w tym wypadku nie może być stosowana zasada „zbiegu kar”. bip

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze! Redakcja „Pracy” stoi wyraźnie po stronie pozytywnej, społecznej instytucji jaką jest „Kasa Chorych”, czego dała dowody niejednokrotnie. Nie znaczy to jednakże, by „Praca” tolerować miała wszystkie wady i ujemne strony, wypływające czy to ze strony władz kasy, czy ze strony lekarzy, czy to z racji lekceważenia sobie obowiązków i t. d. Popierać należy zawsze zasadę istnienia i rozwijania się każdej pozytywnej instytucji społecznej, ale i wytykać błędy i dążyć do ich usunięcia. Oto co mi się wydarzyło.

O godz. 9 wieczorem w drugi dzień Zielonych Świątek zmuszony byłem wjechać do chorej żony mej, położnicy, lekarza. Wiadomo jest, że w tych wypadkach lekarza wzywa się w krytycznej chwili na żądanie akuszerki.

Tymczasem byłem: 1) u D-ra przy ul. Piotrkowskiej 163 (lekarz Kasy Chorych), oświadczone mi, że wyjechał do Poznania. 2) u doktora zamieszkałego przy ul. Karola 28, po zapytaniu się mnie, czy jestem członkiem Kasy Chorych, odpowiedziano, że doktora niema, bo wyjechał do Warszawy. 3) ul. Piotrkowska 108 (Dr. Kasy Chorych) wyjechał do Gałkówek. 4) ul. Przejazd 14 (Dr. Kasy Chorych), niema w domu, ale choćby był to teżby nie poszedł, bo u niego w domu odbywa się taka sama operacja. 5) ul. Dzielna N 1 D-ra niema w domu. 6) ul. Piotrkowska obok Karola: służąca zapytała, czy jestem członkiem Kasy Chorych, odpowiedziałem „tak”, wtedy dopiero poszła się dowiedzieć, czy doktor jest i wróciła z oświadczeniem, że „doktora niema w domu”.

Nareszcie Dr. Lukasiwicz, któremu jestem bardzo wdzięczny, gdyż był może uratował mi żonę od śmierci, dokonał operacji potrzebnej za skromne honorarium, o zwrot którego rzecz prosta zwróciłem się do Kasy Chorych. Urzędnik kasy zaproponował mi, że napisze list do D-ra Lukasiwicza o zwrot pobranych pieniędzy, co oczywiście z oburzeniem odrzuciłem.

Czy i kiedy kasa mi zwróci należną kwotę, nie wiem, gdyż kazano mi przyjść dn. 14-VI 1922 r. dowiedzieć się. Należy zapytać: czy pp. lekarzom wolno jest tak lekceważyć życie ludzkie? Czy wolno jest szkanować i odmawiać pomocy członkom Kasy Chorych, dlatego właśnie, że do tej kasy należą? Należyte postawienie kwestji pomocy lekarskiej dla członków kasy jest zagadnieniem palącym i domagającym się radykalnej sankcji stosunków, gdyż zwozdenie członków kasy, wierzących w tę pomoc, przyprawiać może niejednokrotnie o śmierć członka rodziny. N. N.

Łódź, dn. 12-VI 1922 r. (Nazwisko i adres autora znajdują się w posiadaniu redakcji „Pracy”.)

Odwolanie zarzutów.

W N 32 „Pracy” z dn. 1 II 1920 r. został umieszczony artykuł Zarządu Pol. Zw. Zaw. Prac. Elektr. w Łodzi, skierowany przeciwko p. E. Meisnerowi, monterowi Łódzkiej Elektrowni.

W przeciągu 2 lat ustalono, że p. E. Meisner jest dobrym obywatelem Rzeczp. Polskiej, jak również dobrym Polakiem, a wśród swoich kolegów pracy cieszy się ogólną dobrą opinią. Zarząd Pol. Zw. Zaw. Prac. Elektr. niniejszym wszystkie zarzuty stawiane p. M. odwołuje.

Z poważaniem Zarząd Pol. Zw. Zaw. Prac. Elektr. w Łodzi.

Ruch wydawniczy.

„Rodzina”.

Uzasal się N 1 miesięcznika społeczno-wychowawczego pt. „Rodzina”. Zeszyt zawiera: Program wydawnictwa; Kryzys współczesnej rodziny polskiej (J. Browski); Rodzina i jej kultura (Z. Jankowski); Z literatury obcej (L. Zarzecki); Sprawa wychowania w rodzinie na terenie międzynarodowym, oraz inne drobniejsze prace.

Napad bandycki pod Żyrardowem.

W tych dniach o godz. 10 wieczorem na jadących bryczką, zaprzęzoną w parę koni od dworca kolejowego podróźnych w odległości 5 km. od Żyrardowa na szosie, prowadzącej do Mszczonowa, gdy jadący mijali las, wyskoczyło z krzaków

dwu drabów,

z których jeden dla sterroryzowania jadących wystrzelił w powietrze, zatrzymując konie. Pozem

z wymierzonymi lufami

rozkarali podnieść ręce do góry, co jadący wykonali i gdy jeden z bandytów trzymał w ręku rewolwer gotowy do strzału, drugi bandyta najspokojniej

opróżniał podróźnym kieszenie

z pieniędzy.

W ten sposób

zrabowano

Jannszowi Korewa 10 tysięcy mk., Janowi Burskiemu 34 tysiące mk., Józefowi Wyorólkowskiemu 19 tysięcy mk. i Wojciechowi Gelljanowi 15 tysięcy mk. Zawiadomiona o napadzie policja w Mszczonowie urządziła

natychmiast pośoię

za bandytami, ale, jak dotąd, bezskutecznie.

Syn morduje rodziców.

We wsi Kludzice, gm. Łęciano, przez niewiadomych sprawców

zamordowani zostali

zapomocą broni palnej Jan i Antonina Opala, właściciele 18-morgowego majątku rolnego tejże wsi, a jednocześnie strażono u tychże gospodarzy para klaczy, wartości 80 tys. mk.

Po przeprowadzeniu dochodzenia ustalono, że

morderstwa dokonali w celu zysku syn

zamordowanych małżonków — Wojciech Opala lat 19, który po zastrzeleniu rodziców, strzelił również do leżącej swej siostry Juljanny, lecz kula chybiła. Chcąc

upozorować morderstwo

napadem rabunkowym, wyprowadził konie na łąkę odległą o 2 kilometry. Następnie zameldował o wypadku policji. Po ażeściogodzinnym dochodzeniu, zbrodniarz Wojciech Opala został schwytany i

do winy całkowiście się przyznał,

Wskazał również, gdzie ukrył karabin. Bandytę okuto w kajdany i odesłano do więzienia.

Delikatny.

— Jak ci się spało? — pyta gospodarz domu swego gościa, który spędził u niego pierwszą noc.

— Dziękuję, ja spałem doskonale, tylko biedne pluskwy nie miały całej nocy spokoju.

Na co Bóg stworzył ziemniaki?

Bartek: A wiesz ty, na co Pan Bóg stworzył ziemniaki?

Wojtek: No wiem, aby ludziska co żyć mieli.

Bartek: Głupsi! Na to, żeby biedny chłop miał także coś, coby lupił ze skóry.

Umarli szybko jadą.

Kłof przychodzi najszybciej po śmierci męża do wdowy a kondolencją i zastaje ją przy i rzeplaniu.

— Spodziewałem się panią szaleść w rozpacz.

— Trzeba panu było widzieć male wczoraj.

Ostatnie chwila.

— Co się tak przyglądasz temu zegarkowi?

— Bo to są ostatnie chwile skazanego do lombardu.

OGŁOSZENIA ZWYCZAJNE.

**Kino Spółdzielni
Pracowników Państwowych**
(Dolina Szwajcarska)
ul. Sienkiewicza № 40.
Dzisiaj i dni następujących.

„TRZĘSA WISKO”

Rapsod filmowy w 6-ciu aktach.
W rolach głównych: **A. Capozzi i Marja Palma.**

Muzyka pod kier. Z. Sandomierskiego.

Początek przedstawień w soboty, niedziele i święta o g. 8, w dni powszednie o 5 p.p., ostatni seans o 9.15 wiecz.
UWAGA! Dla urzędników Państwowych zniżka 50 proc. za wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.



**Kino
DOM LUDOWY**
ul. Przejazd 34.



Od wtorku dn. 20 do niedziel dn. 25 czerwca r. b.

Wyświetlone będą wspaniałe arcydzieła filmowe włoskiej wytwórni „Panotti” w Rzymie.

Pierwszy raz w Łodzi

LOLETTA

Potężny dramat życiowy w 5 częściach, w wykonaniu pierwszorzędnych artystów włoskich, prześliczne zdjęcia, bogata wystawa, wspaniała gra artystów, zajmująca widza od początku do końca obrazu.

W roli głównej **ROSAY.**

Ceny miejsc niskie.

Ceny miejsc niskie.

Początek w dni powszednie o godz. 8 wiecz., w soboty, niedziele i święta o godz. 8 po poł.

Teatr Letni

SCALA

w ogrodzie.
Cegielniana 18.

Dzisiaj i codziennie od 18 do 22 czerwca.

Program Nr 5.

Ridjeb The Donsek	Wschodnia tancerka z Amikę. Duet ekscentryczno-fantazyjny na scenach.	Arno Baldo imitator damski. Duet ekscentryczno-fantazyjny na scenach.	Ria i Joe Tańca klasyczne. Słynny wachchwiałowy tancerz rosyjski.	Włóczęgi kwartet cyberyjski.	Ellis Erik i Frank Husio niemiecki. Mistrz gwizdania.
Bella Fries i Mikolaj Gryniowski kłewioz	humorysta polski. Alaska	Ulubien publiczności, s nowym repertuarem. pleśniarka.	Wilko Duet akrobacyjny. węgierskie gwiazdy tancerne.	Arcybuszowa Spiewaczka romantyków cygańskich.	Staruszka Niepogoda lub deszcz nie przeszkadza, widownia jest pod daszem.

Sprzedaz biletów odbywa się od 5 po poł. Dla uniknięcia natłoku, uprasza się o wcześniejsze wykupywanie biletów.

Bufet już czynny.

Dyrekcja S. Kuperman.

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Łodzi wzywa wszystkich posiadaczy koni, mulów i osłów do podania w Wydziale Gospodarczym—ul. Dzielna 2a, II piętro—najdalej do dnia 24 b. m. włącznie, wszelkich zmian, zaszych od czasu ostatniej rejestracji wymienionych zwierząt, przeprowadzonej w kwietniu r. ub., pod rygorem—w myśl obwieszczenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 5/IV. 21 r.—grzywny do mk. 100.000 lub aresztu do roku.

Łódź, dnia 20 czerwca 1922 r.

MAGISTRAT m. ŁODZI
Wydział Gospodarczy.

Leznica chorób zębów

Lekarza-dentysty H. PRUSS

145. Piotrkowska 145.

Dla klasy robotniczej.

Za plombowanie oraz wprawianie zębów
opłata podług taksy.

LABORATORJUM Magistra

N. Szaco

Łódź, Piotrkowska 37.
ANALIZY:
lekarzkie, mozu, płwocni i t. d.
chemiczne - techniczne, wody,
mydła i t. d.

Dr. med. BRAUN

Specjalista
Chorób wenerycznych, skórnych, moczopielowych.
Przym. 10-1, 5-8, panele 4-5
Południowa 23.

Zdolną bieliźniarkę

specjalistkę na elegancką bieliznę (męską i damską) przykrawaczkę mogącą samodzielnie prowadzić szwalnię przyjmie Spółdzielca Hurtownia D. O. K. IV, w Łodzi ul. Gdańska 91.
Zgłoszenia osobiste tylko sił fachowych, od godz. 9 do 7 wieczorem.

Znaczki pocztowe: obiegowe, używane.

kupuje i placę najlepsze ceny.
„Fiatelja” Th. Guttman
DZIELNA 9.

Kupuję

i placę najlepiej za brylanty, srebro, perły, zęby sztuczne, dywany i futra

N. WARSZAWSKI

Piotrkowska 9.

Placę 30% drożej kupuję

brylanty, srebro, srebro, perły, diamenty, rózne zegarki, zęby stare i futra

Konstantynowska № 7

Z. MILICH,
prawa oficyna i piętro.

Na wypłatę

Etamina kol., firanki, płótna, towary męskie i damskie MARKOWICZ i S-ka Piotrkowska 37, podwórko.

Ogłoszenia drobne

Chciałabym pracować—w składzie aptecznym w Łodzi lub na prowincji, mam praktykę 2-letnią. Łaskawe oferty proszę składać w Adm. „Pracy” pod „Siatką społeczną”.
Chłopey potrzebni do terminu, Orla № 23, Stolarnia. 1505-3

Dnia 9 czerwca b. r. zezwolenie na bieta lat 68 umysłowo chorą, nasywa się Józefa Ciepłowska. Ktoś widział o takowej pęszony jest o zawiadomienie M. rjane Ciepłowska, Czystałowska 10. 1583-1

Kulesza Bolesław zagubił kartę rejestracyjną, wydaną przez Komisarjat Rządu 1920 rok.

Kifer Rechmil zagubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 1584-1

Maszyna Singer do sprząniania 10, w. 4. 1584-2

Mielczarek Stanisław zagubił paszport polski, wydany w gminie Swiatociej. 1542-2

Największy wybór domów willi i majątków ziemskich, interesów handlowych i t. p. mają biura pośrednicze Tassych, Łódź Piotrkowska 90 tel. 844. Bydgoszcz Dworcowa 13. —19

Nowakowski Bolesław zagubił portfel, zawierający paszport niemiecki, wydany w Łodzi, paszport rosyjski, wydany w g. Dąbrowa Widawska, kartę powołania, wydaną przez P. K. U. m. Łodzi, legitymacje N. P. R. legitymacje żywnościową i legitymacje związkową, tramwajową jak również legitymacje żywnościową na imię Karola Brzozowskiego. 1548-2

Sprzedam maszynę półkoszarną w dobrym stanie. Płocka 28, m. 8. 1582-1

Potrzebna dziewczyna do pralni, do wszystkiego, ul. Zielona 22, Kozłowski. 1581-2

Przybiłkalski Aleksander, wyjechał z Łodzi, trzy lata białe, nogi siwawe—Radogocz, ul. Ciesla 13, Hugo Eader. 1533-2

Sprzedam nową roląwą i kulis. Wiedomość Pańska 6 Lichienarzaj. 1574-2

Zdolne kelnerki i kucelowe mogą się zgłosić w „Ogłoszeniu Złogowym”, Przejazd 1 między 11-8. 1574-2

Łódź, Przejazd 8. **DRUKARNIA AKCYDENSOWA „PRACA”** Łódź, Przejazd 8.

PRZYJMUJE OBSTALUNKI NA ROBOTY DRUKARSKIE np.
RACHUNKI, BLANKIETY, CYRKULARZE, KWITARIUSZE, AFISZE, PROGRAMY i t. p.
DLA STOWARZYSZEŃ I ORGANIZACJI ROBOTNICZYCH : : : :
ZNACZNE USTĘPSTWA.